



Rok 26.

PRZEDPŁATA w POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk., mies. 40 fen.
REDAKCYJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.
z odnośnieniem 50 fen. — „Wielkopolańczyk” wychodzi co tydzień.

Poznań, środa 23 września 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POCHTAŁACH:
Kwartalnie 1,2 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk.
REDAKCYJA: od wiersza drobn. 25 f. Rakopisów się nie wraca.
EKSPEDYCYJA: ulica Posadowskiego nr. 89.

Nr. 218

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„Wielkopolańczyk” już można zapisywać. „Wielkopolańczyk” kosztuje na pocztę

1,20 kwartalnie

z odnośnieniem do domu **1,62** mk.

„Wielkopolańczyk” zapisywać można na wszystkich pocztach.

„Wielkopolańczyk” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II - te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

W Poznaniu: w ekspedycji i w agencjach kwartalnie 1,20 mk., miesięcznie 40 fen. — Z odnośnieniem do domu kwartalnie 1,45 mk., miesięcznie 50 fen.

„Wielkopolańczyk” dołącza dla czytelników dodatek „Ognisko Domowe” i prowadzi „Obronę Prawną” dla swych przyjaciół bezpłatnie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Witamy!

Dzisiaj sejmik „Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie” rozpoczyna obrady w grodzie naszym.

Zjazd zapowiada się świetnie; delegatów zjedzie liczba znaczna.

Staną oni, by dać świadectwo, że pomimo gromów, jakie biją w nasz byt narodowy, nie zakładamy rąk, ale wznosimy wytrwale gmach narodowego dobrobytu, — pracą i oszczędnością.

Serce się raduje, gdy widzimy z roku na rok rosnące fundusze rezerwowe i wkładki oszczędności w bankach naszych ludowych, gdy widzimy z jaką przezornością pod patronatem IMCI X. szambelana Wawrzyniaka, spółki te działają, jak potężna są dźwignia naszego dorobku narodowego.

Ileż to tysiącom rodaków naszych Spółki te pomogły do utrwalenia bytu, ileż to tysięcy ludzi przyzwyczaiło się do składania oszczędności!

Pomimo, iż jeszcze nie wszyscy należymy do tych spółek, pomimo że nie wszyscy zdajemy sobie jasną sprawę z tego, iż należąc do spółek naszych zarobkowych pomagamy i sobie i ogółowi, przyznać jednak należy, że postęp w tym względzie uwidocznił się z roku na rok.

Pamiętać powinniśmy zawsze o tem, iż jedynie pracą i oszczędnością, możemy poprawić smutne nasze położenie i w tym kierunku iść stale i nieustraszenie naprzód.

Obrady sejmiku zapowiadają się bardzo zajmująco; wiele spraw ważnych stoi na porządku obrad, nad którymi radzić będą delegaci, a które niewątpliwie załatwią ku ogólnemu dobru i dalszemu rozwojowi naszych spółek.

Witamy raz jeszcze delegatów naszych spółek, staropolskiem

Szczęść Boże!

Zakaz parcelowania ziemi przez Polaków

wstąpi, jak się zdaje, na porządek dzienny. Organ hakatystyczny „Tägliche Rundschau” zapowiada tę nową akcję antypolską, podnosząc, że już wydział poznański „Ostmarkenvereinu”, idąc za wskazówkami radcy sprawiedliwości Schnaussa z Lipska, powziął taką uchwałę. Główny zarząd ostmarkenvereinu poparł ją w ministerstwie, a ministerstwo już ją wypowiedziało, że projekt nowej ustawy, zmierzający do zakazu Polakom parcelowania ziemi, wniesiony zostanie już na najbliższej sesji izby deputowanych. Tägliche Rundschau” sądzi, że i ten projekt przyjęty zostanie. Prezesom rejencyjnym ma być udzielone prawo zezwalania na rozdrabnianie gruntów, podobnie, jak się to już dzieje co do wystawiania domów mieszkalnych. Wtedy to będzie można zakazać osadnictwa polskiego wogóle.

W kongresie Unji międzyparlamentarnej

brali w charakterze prywatnym z polaków udział postowie: Napieralski ze Śląska, Parczewski z Królestwa i przez czas pewien także Łazarski i Gniewosz z Galicji. Udział w posiedzeniach plenarnych był nader słaby, dyskusja tem bardziej słaba. Punkt ciężkości leżał w pracy poszczególnych wydziałów.

Z prasy niemieckiej. Wiehrzenia Polaków.

*) Pod tym nagłówkiem pisze hakatystyczna berlińska „National-Zeitung”:

Polacy starają się, jak tylko mogą, siać niepokój pomiędzy Niemcami a innymi narodami.

To zwracają uwagę Anglikom na to, że niemieckie zbrojenia marynarki skierowane są tylko przeciw panowaniu Anglii na morzu, to starają się wyjaśnić Francuzom, że niemiecka polityka w Maroku skierowana jest przeciw Francji, to Rosjanom opowiadają bajki o niemieckich kolonistach w Rosji, systematycznie wysuwanych jako przednie straż dla zamierzonego ataku Niemców na Wschód, to znowu wyzyskują fantazje francuskie, jakoby cesarz niemiecki miał być objawie zamiar złączenia całej Europy pod przewodnictwem Niemiec. Jednym słowem wszędzie stara się prasa polska o to, aby zapanowała nieufność pomiędzy Niemcami i innymi mocarstwami. Przedewszystkiem jednak dąży ona do tego, aby Rosją podszuć na Rzeszę niemiecką. Mianowicie chce prasa polska obecnie wmówić w Rosjan, że balon „hrab. Zeppelin”, który dnia 12 sierpnia rb. w Dreźnie ułósł się w powietrze i po 18 godzinach wylądował w Kielcach, miał zadanie szpiegowania. Prasa polska twierdzi nawet, że jeszcze inny balon przelósł oficerów niemieckich do Wołynia, aby tam szpiegowali.

„Kurj. Pozn.” bajki te szyderczo kolportuje a pewne inne pismo polskie wynalazło nawet jeszcze tajemnicze zdania wysokich urzędników, według których oficerowie niemieccy balonem sterowanym chcieli wtargnąć do Rosji, aby tam szpiegowali.

To samo pismo zauważa, że jest to charakterystycznym u Niemców, że nadużywają balonu, mającego służyć ku zbliżaniu się narodów, do szpiegowania.

Takie kłamstwa o Niemcach — pisze dalej „Nat.-Ztg.” — wolno nawet pismom polskim w niemieckiej prowincji poznańskiej bezkarnie szerzyć! Być może, że Rosjanie głosów polskiej prasy nie biorą zbyt serjo — atoli jednego dowodzą te głosy: Polacy pracują świadomie i publicznie nad tem, aby nadwerżyć stosunek Niemiec do Rosji... Chęć podburzania zagranicy przeciw Niemcom ciągle się powtarza w prasie polskiej i Polacy nie powinni się dziwić, jeżeli nikt nie widzi w nich tych, za których by oni sami w pewnych chwilach uchodzili chcieli, tj. lojalnych obywateli pruskich polskiej narodowości!

„Europa dla Europejczyków.”

Korespondent rzymski „Russk. sl.” zwraca uwagę na wyróżniający się z ogólnego chóru „sympatii tureckich” głos jednego ze starszych polityków włoskich. Kiedy mianowicie całe Włochy, podobnie jak i reszta Europy, pełne są zachwytu dla „odradzającej się Turcji”, poseł Roberto Galli, przyjaciel jeszcze Garibaldi i Mazzini, przypomina, że miejscem dla Turcji jest Azja.

Tak twierdził i Garibaldi:

— Niech turecy idą do Azji! Do Brussy!...

Galli dziwi się też powszechnemu entuzjazmowi. Zkąd ten entuzjazm? — Czy dlatego, że serbom, bułgarom i innym podbitym narodowościom obiecano równouprawnienie?

„Ale powiedzcie, na Alaha! — powiada — czy gdyby ktoś zaproponował naszej ojczyźnie, Włochom zupełne równouprawnienie np. z Niemcami pod warunkiem wszakże należenia do Austrii, czyby Włochy nie odpowiedziały krwawym oburzeniem? Dlaczego, więc wy, Włosi, witacie z tryumfem odrodzenie Turcji, zwiastujące dalsze i silniejsze gnębienie narodów europejskich w państwie otomańskim? Według was odrodzenie Turcji jest krokiem naprzód w sprawie cywilizacji, według mnie — Europa dla Europejczyków, a miejsce dla Turcji — w Azji... I ja wolę odłożyć swoje entuzjazmy do chwili, gdy narody te na półwyspie Bałkańskim pozyskują nie „równouprawnienie” lecz niepodległość. Słowem, powstrzymam się z wyrażeniem moich zachwytów z powodu odrodzenia Turcji, a natomiast zachowam moje sympatie dla tych, którym je oddali niegdyś Mazzini, Garibaldi i Wiktor Emanuel — t. j. narodom europejskim na Bałkanach.”

Taka jest treść odezwy Gallego, która według słów korespondenta, po-
działała na Włochów, jak wiaćro zimnej wody. Szczególne wrażenie zrobiło uja-

wnienie faktu, że w roku 1875 Wiktor Emanuel zgodził się na zaopatrzenie garibaldczyków w działa i amunicję w celu prowadzenia wojny partyzanckiej z Turcją.

Rewelacja ta omawiana jest obecnie szeroko we Włoszech.

Polskie cygara.

*) Wzmagać się w społeczeństwie polskim poczucie obowiązku podniesienia przemysłu polskiego i uczynienia go niezależnym od niemieckiego, bardzo nie podoba się Niemcom, którzy coraz więcej skarżą się na zgubne dla nich skutki polityki antypolskiej. Prasa hakatystyczna nadrabia miną i stara się zły humor swych „landsmanów” naprawić, drwiąc z usiłowań polaków. Berlińska hakatystyczna „Post” pochwyciła w tych dniach notatkę „Kurjera Pozn.”, że fabrykacja cygar mogłaby się Polakom bardzo opłacić i takie do niej przyczepia uwagi:

„Wiadomo, że Polacy po większej części palą papierosy i to tylko fabrykaty polskie, chociaż ich fabryki bez znacznego obrotu wśród Niemców o wiele mniejsze miałyby zarobki. Stosunkowo mało Polaków pali cygara i zdaje nam się, że wiemy, iż dwie polskie fabryki cygar bardzo chętnie sprzedawają Niemcom. Jeżeli teraz gwałtownie stworzy się polski przemysł cygarniczy, to nie jest tu miarodawczą potrzebą, tylko jedynie zamiar zwalczania ekonomicznego niemieckiego na nowym polu. Ztąd dla Niemców wniosek, że i oni tylko swój przemysł popierać powinni, a tu właśnie w branży tytoniowej mogłoby się wykazać, że Polacy wyjdą na tem gorzej. — Wprawdzie nie pytają polscy „patrioci” wcale o takie „bagatelki.” Pewien znany agitator, który posiadał w Poznaniu składy cygar, oświadczył swego czasu publicznie, że większa część jego odbiorców składa się z Niemców.

„Rozkwit polskiego handlu i przemysłu zawdzięczają Polacy w znacznej mierze tej okoliczności, że Niemcy wolni są od przesądu (!) Im bezwzględniej Polacy sobie postępują, im otwarciej zwalczają niemiecki handel i przemysł, tem łatwiej powinno się udać przekonanie także bezstronnych politycznie Niemców, że wywołana przez Polaków (?) walkę ekonomiczną i z naszej (Niemców — Red.) strony powinno się prowadzić jak najenergiczniej, jeżeli coraz więcej nie chcemy się cofać.”...

*) Przedruk artykułów oznaczonych trzema gwiazdkami ** jest zabroniony — Redakcja.

Cholera w Petersburgu.

(Korespondencja własna „Wielkopolańczyka”).

W Petersburgu cholera grasowała od czasu, kiedy ukazała się w Europie kilkanaście razy. Epidemia cholery w latach dawniejszych dziesiątki tysięcy zabierała ofiar. Straszliwą była epidemia cholery po roku 1830, na którą zmarło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Obecnie znowu — jak to pisaliśmy — cholera wybuchła w Petersburgu i jak bywało dawniej, znalazła miasto zupełnie nieprzygotowane na przyjęcie groźnego gościa.

Pomimo, iż cholera pojawiła się w pierwszych dniach września, tajono wybuch choroby i sto kilkadziesiąt wypadków śmierci zaszły z powodu cholery — złożono na karb gastrycznej febry! Cholera pojawiła się na przedmieściach Petersburga i na statkach pływających po Newie, później zaczęła się rozszerzać ku środkowi miasta, tak że obecnie nie ma ulicy w stolicy Rosji, na którejby nie zaszło kilka lub kilkanaście wypadków tej choroby.

Dopiero wtedy, gdy gazety stolicy uderzyły na alarm, że cholera grasuje w Petersburgu i umarło na nią już kilkadziesiąt osób, dopiero urzędowo ogłoszono o wybuchu zarazy i podano przepisy, jak ludność wobec tej choroby ma się zachowywać. W Petersburgu stosunki higieniczne są jak najgorsze; w całej stolicy znajduje się zaledwie 20 wozów do przewożenia chorych do szpitali, tymczasem dziennie po 400 chorych musiano zwozić do szpitali, użyto więc zwyczajnych doróżek, które po użyciu zaledwie tylko powierzchownie desinfekcjonowano.

W szpitalach zabrakło miejsca, od czego jednak pomysłowość rosyjska, usunęto chorych z szpitali i kazano im udać się do domu, ze szpitala chorób zakaźnych kobiecych „Kalinka“ wydano wszystkie kobiety, rozpuszczono wszystkie szkoły na przeciąg 6 tygodni i szkoły te zamieniono na szpitale choleryczne, być może, iż jako dawniej uczyniono, wydała wszystkich obłąkanych ze szpitali i te przemieniały również na szpitale dla cholerycznych.

W podwórzach, zaułkach itd. Petersburga, stosunki higieniczne są nie do opisania; kupy śmieci, nawozu, płatów, kości leżą na nich całymi górami, nikt nie troszczy się o wywóz tychże, to też nie dziw, iż cholera obejmuje coraz to większe obszary miasta.

Obecnym szefem sanitarnej policji w Petersburgu, jest Niemiec, dr. Oppenheim, człowiek, który o wszystkich innym myślał, tylko nie o stosunkach zdrowotnych stolicy, to też nie dziw, że cholera tak szybko rozszerzyła się po całym mieście.

Obecnie zarząd miejski wysłał do Berlina dwóch lekarzy, którzy mają zbadać stosunki sanitarne i w szpitalach w stolicy Niemiec i przedłożyć po powrocie wysłane stąd wnioski.

Prezes ministrów Stolypin z petersburskim prezydentem miasta, generałem Draczkowskim w sobotę zwiedził baraki choleryczne, które z powodu przepełnienia szpitali, pod miastem urządzono i dokładnie je zbadał, przytem wyraził wielkie swe niezadowolnienie szefowi sanitarnej policji dr. Oppenheimowi, który prawdopodobnie niebawem usunięty będzie. Zarząd miasta wynajął 100 doróżek, które stale będą używane do przewożenia chorych.

Skutkiem przepełnienia szpitali i baraków wielu zmarłych na cholere pozostawało po 2 i 3 dni w mieszkaniach; chorzy umierali bez pomocy lekarskiej, ponieważ lekarze nie mogli podjąć pracy, a policja sanitarna o chorych ani zmarłych się nie troszczyła.

Ży cholera tak szybko jak dotychczas rozszerzać się będzie, niewiadomo, przyjąć jednak należy, iż zimniejsza pora, jaka nadchodzi, powstrzyma rozwój tej epidemii, która już przeszło dwa tysiące zabrała ofiar.

Obawa pomiędzy publicznością mia-

sta Petersburga jest wielka; kto może opuszcza miasto. Liczba zapadnięć na tę chorobę wynosi według urzędowych doniesień dziennie przeszło 400; dobrze powiedmieni twierdzą, iż w rzeczywistości dziennie liczbę tę na 600 podwyższyć można!

Obecnie cholera zaczyna się szerzyć również pomiędzy dziećmi; umiera na nią po kilkadziesiąt dziennie.

Na chodnikach głównych ulic Petersburga wylewają smołę i kwas karbolowy, skutkiem czego zaledwie przechodnie oddychać mogą; zastosowanie tych środków wywołuje tylko uśmiech na ustach znających się na zwalczaniu epidemii i świadczy o bezmyślności sanitarnej policji w stolicy rosyjskiej.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. „Kölnische Volksztg.“ podaje o reformie skarbowości Rzeszy następujące szczegóły: Opodatkowanie artykułów spożywczych szerokich mas ma wskutek podwyższenia dochodów z piwa, okowity i tabaki przynieść Rzeszy okrago 300 milionów. Z drugiej strony mają podatki od artykułów luksusowych i to wina, gazu i elektryczności, dać czystego zysku 70 milionów. Do tego dochodzi (obok istniejącego już podatku, tymczasowego spadkobierców za wyjątkiem dzieci i małżonków) podatek spadkowy od całego pozostałego majątku, bez względu na to, kto otrzymuje działy; ten podatek ma fiskus wzbogacić o 120 milionów. Podatek od cukru w wysokości 2 fen. za kilo ma zostać zniesiony; przynosi on obecnie 40 milionów. W zamian za to ma być zaprowadzony podatek od inseratów (anonsów i ogłoszeń), który ma Rzeszy dostarczyć 60 milionów. Tyle „Kölnische Volksztg.“ na której odpowiedzialność te informacje podajemy.

Galicja. Na sobotnim posiedzeniu sejmowem poseł Lewicki narzekał na uposzczenie Rusinów i uzasadniał wnioski, domagający się równouprawnienia obu języków krajowych w szkołach galicyjskich. Posłowie: Oleśnicki, Kisielewicz i Staruch żądali założenia gimnazjów rusińskich w Stryju, Samborze i Brzeżanach.

Rosja. W piątek na posiedzeniu nadzwyczajnym w Petersburgu rada miejska uchwaliła powołać główne kierownictwo w walce z epidemią burmistrzowi Rieczkowowi. Komisja sanitarno-wykonawcza przez naczelnika miasta postanowiła zamknąć cztery domy szkół miejskich, przeznaczając je dla chorych, aby otworzyć dostęp cholerycznym do szpitali. Postanowiono otworzyć na koszt miasta przytułki dla sierot po zmarłych rodzicach na cholere, zabronić sprzedaży wódki na miasto od godz. 2 w przeddzień świąt do godz. 10 w dniu poświęconym.

Austria. Skutkiem wybrków Niemców przeciw Słoweńcom w Pitui (Petau), w Lublanie wybuchnęły rozruchy przeciwniemieckie. Słoweńcy zburzyli kasyno oraz kilka szkół i sklepów niemieckich. Policja i wojsko musiały użyć broni dla rozpedzenia demonstrantów. Kilka osób zraniono, znaczną zaś liczbę aresztowano.

— Na parowcu „Franz Ferdinand“, który w dniu 15 przybył z Bombaju, zachorował szturmian wśród objawów dżumy i tego samego dnia zmarł. Je-

dnocześnie zachorował majtek wśród objawów podejrzanym. Badanie bakteriologiczne w obu przypadkach stwierdziło dżumę. Parowiec odesłano do doku szpitalnego. Prawdopodobnie na parowcu dżuma grasuje wśród szczurów. Władze portowe zarządziły środki ostrożności. — Wiadomość o dżumie w Trjescie wywołała w Wiedniu wielki niepokój.

— Dozorca więzienny w Zagrzebiu przejął korespondencję, udowodniającą zdradę stanu Serbom, uwięzionym za agitację wielkoserbską.

Węgry. Policja w Budapeszcie zabroniła projektowanej przez socjalistów demonstracji na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Socjaliści zamierzają wobec tego razem ze stronnictwami narodowymi wysłać do cesarza Franciszka Józefa deputację z prośbą o wprowadzenie tego prawa.

— Bułgarska para książęca przybyła w środę do Budapesztu i przyjmowana będzie z wszystkimi honorami, przysługującymi udzielnemu księciu. — Przyjęcie w Budapeszcie ma być pewnego rodzaju satysfakcją za upokarzające się obchodzenie z bułgarskim agentem politycznym w Konstantynopolu. Również i ambasador rosyjski w Konstantynopolu wystąpił bardzo energicznie za Bułgarią i zarządził tradycyjnego zatrzymanie bułgarskiego agenta politycznego przy dworze sułtana. Rząd turecki ustąpi wobec tego prawdopodobnie, tym bardziej, że w miejsce Geszowa mianowany został agentem politycznym Rat-szowicz.

— Na wczoraj, jako przeddzień otwarcia Sejmu węgierskiego w Budapeszcie, socjaliści zwołali tutaj 35 zgromadzeń, w celu urządzania demonstracji za powszechnym prawem głosowania. W zgromadzeniach tych mają wziąć udział także delegaci rumuńscy i słowaccy.

Turecja. Skutkiem bezrobocia na kolei wschodniej komunikacja kolejowa z Europą jest zupełnie przerwana. Przejazd możliwy jest tylko parostatkami do portu rumuńskiego Constanzy, a stamtąd koleją rumuńską przez Bukareszt. Istnieje mała nadzieja przedkiego załatwienia bezrobocia, ponieważ zarząd kolei zgadza się tylko na połowę podwyżki pensji, żądanej przez oficjalistów.

Anglia. Skutkiem rozchwiania się rokowań pomiędzy fabrykantami a robotnikami fabryk wyrobów bawełnianych w Manchester, fabrykanci ogłosili lokaut. Do 200,000 robotników traci zajęcie.

Odezw

do szanownych panów ogrodników, lubowników i właścicieli ogrodów.

W tym roku okazała się u nas w zastraszający sposób choroba agrestu, w Niemczech tak zwana: amerykański uchlitan (hierosparia grosularia). Jest to choroba nadzwyczaj szkodliwa, szkodząca nie tylko owocowi, ale zagrażająca również ogółowi roślin agrestu.

Późną wiosną pokazuje się na świeżych wypustkach agrestu jakoby oblepiony białym klejem kozuszek, (później ciemno-brunatny), który nie tylko na krzewach, ale tak samo na owocu bardzo szybko obsiaduje, najmniejszy powiew lub dotknięcie grzybka przenosi zarazek tegoż w bardzo krótkim czasie nieraz na całe obszary agrestu.

Odezw niniejsza ma służyć na ten cel, aby wszystkich nieobeznanych pou-

czyć, jak zwalczać skutecznie tak szkodliwą chorobę agrestu, która może do epidemicznych chorób tychże roślin doprowadzić, co byłoby nieobliczoną szkodą i stratą dla właścicieli; bo niezwalczana radykalnie zmusza do zupełnego wyługowania krzewów.

Jako środek do zwalczania tegoż poleca „Ogród“, pismo poświęcające się sprawom ogrodnictwa a wychodzące w Warszawie — jakoteż ces. biologiczny zakład rolniczo-leśniczy w Dahlem przy Berlinie następujący sposób:

Na 100 litr. wody wkłada się 300 do 400 gramów potasu siarczanego (Schwefelcalcium) a tą rozcieńczoną skrapia całą roślinę. Do tego używa się najlepiej ręcznej sikawki, aby dojść do każdego zakątka rośliny.

Zrobłem doświadczenie, że najlepiej co 3 tygodnie tę procedurę powtarzać, a grzybek łatwo gnie. Cztery tygodnie przed dojrzewaniem owocu przestać, aby liście nie opadały a owoc przez to nieucierpiał. Najlepiej skutkuje skrapianie w słońcu; można i w stanie bezlistnym roślin to czynić bo zarodki grzybka obsiadają cały krzak agrestu, chociaż oko nasze tego dojrzeć nie może.

W Ameryce skrapiali rośliny te i w inny sposób, robiąc rozciecz z wapna z niebieskim kamieniem, co jednak tak skutecznym nie było, jak pierwsza recepta.

Nawiasem dodaje, że to wcale nie kosztowna procedura, bo cały kilo, tylko 1,00—1,20 kosztuje a starczy na morze zupełnie.

Poznań, 16. 8. 1908.

Stanisław Majewicz,
ogrodnik.

PS. Proszę o przedruk w wszystkich gazetach dla dobra ogółu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 22-go września 1908.

Uczmy dzieł czytać

i pisać po polsku!

* **Czytelnikom naszym** zwracamy uwagę, że podawać będziemy stale poglądy na ceny zbożowe. Informacje te szczególniejszą mają wartość dla rolników i jednego ochronią od wyzysku i strat.

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Posel do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji K. A. tolika (Bytom — O. Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Telegramy Kościuszkowskie.** W obec licznych zapytań donosimy uprzejmie, że na te telegramy mają winitę z Kościuszką, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim, pomnikiem Adama Mickiewicza i szarotką. We wielu miejscowościach naśladują nasz pomysł, — ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucje nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kuszelanowa, Ogrodowa 12, I p.

Maria Halina Lebińska,

Dolna Wałowa 1, I.

Jakób bez skazy.

92 Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

I kazał osiodłać konia drugiego. — Uważałam się za ocaloną: lecz Bosko dowiedział się o naszej ucieczce i o kierunku drogi, puścił się za nami w pogoni i dopędził nas. Margrabia chciał bronić; ale Bosko zasadził się na niego w krzakach i wystrzelił z pistoletu ranil go. Nieszczęśliwy młody człowiek spadł z konia, wtedy Bosko rzucił się na niego i przetrzął mu gardło. Odciaw-
szy mu głowę, zaczął żartować i podszedł ku mnie.

— Myślałaś, że mi się wymkniesz — mówił — i pojedziesz z blondynem. Nie zapominaj, że jestem Bosko i nie łatwo ujęć rąk moich! że jestem doktorem Szatanem i trzymam cię w swej władzy. Nie wyrwiesz się z rąk moich. Zapomniałaś o tem, więc ci przypomnę i odbiorę ochotę do podobnych zamiarów na przyszłość.

Odciał z drzewa pret, przywiązał mi nim ręce do gałęzi tak wysoko, by nogi nie dosięgały ziemi i laską swoją

zaczął mię bić po nogach i kolanach, aż skóra popekała na kawałki. Krzyczałam: Zabij mnie, zabij, gdyż cierpię strasznie. Mój litość nareszcie nademną i zabij mnie! Ale on ze śmiechem, który przerażał mnie zawsze, odpowiedział:

— Zabić cię! nie głupim! Zawiele mam korzyści z ciebie, moja piękna! Ale bądź spokojna, gdy nie będę cię więcej potrzebował, nie odmówię ci tej przysługi przyjacielskiej.

Obejrzał zbroczone krwią nogi moje i dodał:

— A teraz jeszcze polaskoczę cię po palcach... zapomniałem o tem...

To ostatnie uderzenie było straszne. Zemdlałam z bólu. Gdy odzyskałam przytomność, leżałam na ziemi cała zbroczona krwią. Na piersiach położył mi głowę nieszczęśliwego margrabiego.

— Odczytałaś już! — zawołał śmiejąc się. — No, jakże ci jest? Jak ci się podoba ten przykład? Prawda, że to oryginalne? Cóż, przyjdzie ci jeszcze ochota uciekać?

Obnażył trupa margrabiego i obejrzał jego ubranie.

— Rzeczywiście, jesteście jednego

wzrostu — rzekł i włożył je na siebie. — Patrzaj dodał — czyż nie wyglądam na margrabiego?

Pomyślał chwilę i zawołał:

— Ketty, mamy zapewniony majątek! Od tej chwili jestem margrabią Gastonem de Montgerbois.

Podstępem sprowadził papiery margrabiego i wkrótce odjechał zenną do Francji. W kilka dni po przybyciu do Paryża poznał się z Maurycym Bertinem. Wprowadzony przez niego do domu bankiera, zyskał życzliwość pani Bertin i postanowił ożenić się z Joanną. Zaraz po ślubie miał zabrać jej posag i wyjechać z Francji. Współcześnie miał i mnie się pozbyć. Od niejakiego czasu obawiał się mnie. Rozgłaszał, że dostalam pomieszczenia zmysłów i owładła mną manja samobójstwa, aby, zabiwszy mnie, myślaro, że sama pozbawiłam się życia. Wiedziałam o jego zamiarach i chciałam nie dopuścić do spełnienia ich.

— Wiemy teraz — rzekł p. Jarilot — że margrabia Gaston de Montgerbois jestto złoceńca Bosko, który po dokonaniu zbrodni przywłaszczył sobie to nazwisko. Oprócz zeznania pani mamy na to dowody inne. Ale jeden punkt po-

zostaje jeszcze nie wyjaśniony, mianowicie udział jego w kradzieży depozytu komendanta Castillaca i w zamordowaniu bankiera Bertina. Czy wiadomo co pani o tem?

— Wiem doskonale. Margrabia, czyli Bosko, według jego wyrażenia, dokonał sztuki mistrzowskiej. To on okradł kasę i zamordował p. Bertina.

— Czy margrabia był sam?

— Sam; znał sekretny mechanizm zamku, gdyż pokazywał mu go kiedyś p. Bertin.

— A Maurycy Bertin nie miał w tem udziału.

— Maurycy Bertin był tylko współnikiem w ruinie banku. Razem trwonili pieniądze i razem podpisywali weksle.

— Ale on otworzył kasę kluczem p. Varlaya... Jakim sposobem klucz ten znalazł się w jego rękach?

— Wykradł go... Zaprowadził pana Jakóba Varlaya za franki we framugę okna i rozmawiając z nim, wyjął mu go z kieszonki kamizelki.

— Ach nikczemny! — zawołała Ziuta.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

*** Od 15 do 25 bm.** Istotni odbierają przedpłatę na pisma. Najlepszy, najwygodniejszy i najpewniejszy to sposób zamawiania pism, gdyż na pewno zwłoka w odbieraniu nie nastąpi; później zgłaszającym się pocztą nie dostarcza początkowych numerów. Zwracamy zarazem uwagę, iż z „Wielkopolaninem“ można abonować „Pasiękę“ pismo dla pszczelarzy. Kto chce abonować „Pasiękę“ — razem z „Wielkopolaninem“, to niech zażąda na pocztę „Wielkopolanina“ Ausgabe B i płaci wtedy 1,50 mk., cena „Wielkopolanina“ bez „Pasięki“ wynosi 1,20 marek. — „Pasięka“ jest jedynym pismem zawodowym w całej Polsce i każdy, który hoduje pszczoły, powinien ją abonować, bo to mu się opłaci stokrotnie. Wielkie zyski można osiągnąć ze sprzedaży miodu i wosku, gdyż na te produkty jest zbyt wielki. Każdy gospodarz, każdy ogrodnik, każdy właściciel ziemski powinien hodować pszczoły — a przekona się wkrótce, jaki mu zysk przyniesie będą. W ciągu przyszłego ćwierćroczka dołączymy dla wszystkich naszych abonentów wspaniałą obrazek kolorowy „Chodkiewicz pod Chocimem“ (11 listopada 1673 r.) Ryćciną ta przedstawia chwilę, kiedy dzielny nasz bohater Jan Chodkiewicz odniósł walne zwycięstwo nad Turkami. Nawet sama sultanka zielona chorągiew wpadła wtedy w polskie ręce i do czterechset sztandarów. Ojciec św. kazał rocznicę tego zwycięstwa obchodzić po wieczyste czasy w całym Kościele katolickim, przepisawszy osobne z tego powodu modły do kapłańskich bawiarzy. I tak do dziś dnia w wszystkich katolickich kościołach, ile ich tylko jest na całym świecie, rozbrzmiewa nam świadectwo przez usta kapłanów wszystkich narodów, żeśmy byli przedmurzem chrześcijaństwa w Europie. Obrazek, który damy czytelnikom naszym, uprzytomni im tę świetną chwilę z dziejów naszych. — Nie wątpimy, iż czytelnicy nasi zjedną nam będą nowych abonentów, gdyż wiadomo, iż tych kilka trojaków wydanych na zaprenumerowanie gazety, sownie się opłaca. Zachęcać również należy ludzi, którzy dotychczas żadnego pisma nie czytują do zapisywania gazet, — gdyż tym tylko sposobem można doprowadzić do prawdziwej oświaty i do dobrobytu, gdy każdy czytać będzie „Pasiękę“ i „Wielkopolanina“. Dziś w każdym domu polskim powinna być gazeta polska, a to ze względu na wywłaszczenie i zakaz mówienia na zebraniach i wiecach po polsku. Zakneblowali nam usta, zaczęli nas niebawem wyrzucać z gleby ojczystej — a więc pozostały nam jedynie dom i pisma polskie, w których pielęgnować możemy język nasz ojczysty. A więc do czynu, niech każdy z dotychczasowych naszych abonentów zyska nam jednego przynajmniej przedpłaciciela!

*** We wtorkowym numerze** w pierwszym artykule pod tytułem „Przy zapisywaniu nazwisk“, zaszła w pierwszym wierszu drugiego łanu omyłka drukarska: ustawiono „i to temu, że...“ zamiast: „i to tam, gdzie.“

*** Z teatru.** Dziś we wtorek „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kółtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej. Ceny zwykłe. — W środę: „Damy i huzary“, komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry i „Halka“ (akt pierwszy), opera St. Moniuszki. Ceny operowe. Początek przedstawienia o godz. 7 i pół wieczorem. — W czwartek i piątek odegraną będzie głośna operetka Reinharda, pod tyt.: „Słodka dziewczyna“. Z powodu wielkich nakładów abonament uchyłony. — W sobotę: „Halszka z Ostroga“, tragedia w 5 aktach (8 obrazach) przez J. Szujskiego. Ceny zwykłe. — W niedzielę po południu o godz. 3: „Damy i huzary“, komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry. Ceny zniesione. — Wieczorem: „Halszka z Ostroga“, tragedia w 5 aktach. Ceny zwykłe. — Biletów nabywać można w „Domu towarowym“ p. K. Ignatowicza, a w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej.

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 21-go września 1908 r.) Zapowiedzie: Sierżant P. Kaps z M. Müller. Rzeźnik K. Kitsch z M. Reinhardt. Elektrotechnik Fr. Ross z B. Weidner. Książkowy W. Abraham z H. Meinert urodz. Kitzelmana. Tapicer Z. Karmoliński z St. Karasiewicz. Robotnik P. Altmann z Wł. Twardęką. — Ślub: Adwokat F. Warschauer z Sz. Klutner. Kupiec G. Glatner z Val. Witt-huhn. Cieladnik szewski L. Majewski z M. Fiebach. — Urodziny. Syna: Mistrz malarski Br. Rogalski. Szachmistrz Andr. Labitake. Piwowar Fr. Lutski. Książkowy K. Mikolajczak. Mistrz szewski K. Bobkowski. Robotnik W. Grzechowiak. Robot-

nik A. Skrzypczak. Mistrz siodlarski Ant. Lembitz. Mistrz piekarski Ign. Hilton. Krawiec W. Obecny. Mistrz rzeźnicki Stan. Bloch. Niezameczna W. — Córka: Robotnik J. Wilhelmi. Robotnik Fr. Lons. Kierownik interesu dr. K. Biele. Robotnik M. Mańczak. Robotnik Jan Palacz. Handlarz piwa St. Kmasiak. — Umarli: Fl. Turowski 4 mies. 29 dni. Stef. Bartkowiak 29 dni. M. Faber 17 dni. Wdowa Katarzyna Neufeld ur. Knothe 79 lat. Józ. Faberska 73 lata. Zameżna M. Gebel urodz. Nerlich 58 lat. Cieśla W. SAGRANSKI 44 lata. Irena Buntzel 2 lata 29 dni. Marja Kłimecka 12 dni. M. Grzechowiak 4 i pół godziny.

*** Poznań.** Wczoraj w południe został wprowadzony w urząd nowy prezes policji poznańskiej pan Heyking. Mieszka on tymczasowo w hotelu Mylius.

*** Poznań.** Na placu Grolmana od soboty daje codziennie przedstawienia cyrk Klapp-rotha, przy każdorazowym wyprzedaniu miejsc, bo też produkcje w nim są doskonałe. Między innymi jest 20 papug znakomicie wyczyszczonych najróżnorodniejszych sztuczek. Zwracamy uwagę na zamieszczone ogłoszenie. — (Dalej poleca się teatr żywych fotografii Chemis, za bramą Berlińską. Od soboty zupełnie nowy program, a wstęp każdego czasu, tak, że nikt nie potrzebuje wyczekiwać nowego przedstawienia. Przedsiębiorstwo to zresztą już znane w mieście naszym. — Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

*** Panowie** Ganowicz i Wlekiński we firmie „Patria“ przekazali do funduszu szkoły wieczornej Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu 1000 marek, za co im serdecznie w imieniu dyrekcji składam podziękowanie. Dr. A. Drygas, prezes.

*** P. Lewandowski,** wydawcę upadłej „Pokraki“ skazała izba karna w ubiegłą sobotę na sześć miesięcy więzienia za podsunięcie redaktorów odpowiedzialnych w 16 wypadkach. Wniosek o tymczasowe wypuszczenie został odrzucony.

*** Na sadzie obwodowym** w Poznaniu przy ul. Młyńskiej nr. 1, w pokoju nr. 1, sprzedana będzie drogą przymusową dnia 7 grudnia rb. o godz. 10 rano posiadłość Józefa Sobkowiaka przy ul. św. Łazarza, na co już dziś rodakom naszym zwracamy uwagę.

*** Niemieckie pismo humorystyczne** „Simplissimus“ zostało skonfiskowane we wszystkich lokalach, w których było abonowane, i to wskutek zamieszczonej w nim karykatury, odnoszącej się do rządu badeńskiego.

*** Polak profesorem w Oksfordzie.** Petersburga „Nowaja Rus“ dowiaduje się, że prof. Petrzycki, który skutkiem ostatniego opuszczenia katedry w uniwersytecie petersburskim, otrzymał propozycję od uniwersytetu w Oksfordzie w Anglii, aby tam rozpoczął wykłady.

*** Stare 50-lennygowki** stracą z dniem 1 października rb. swą wartość zupełnie. — Jak wiadomo wybito w ich miejsce taką samą monetę z oznaczeniem „pół marki“. A nieważne będą te ze starym oznaczeniem „50 fen.“, na co zwracamy uwagę.

*** Niemiecka wystawa przemysłowa** odbędzie się w czerwcu roku przyszłego w Gnieźnie. Wybrano w tym celu nowy plac, na którym odbywa się sprzedaż koni luksusowych.

*** W Górznie** wybrano na dalsze 4 lata burmistrzem p. Dobrowolskiego, który piastuje ten urząd już 36 lat.

*** W Stutgarcie** zabił 18-letni robotnik pewnego 29-letniego przykrawacza, zadawszy mu pchnięcie nożem w piersi. Zbrodniarz próbował ucieknąć, lecz go przytrzymał.

*** Koronacja obrazu.** W niedzielę odbyła się w Krakowie, w kościele OO. Franciszkanów, uroczystość koronacji M. B. Bolesnej, zwanej przez lud „Smętną Dobrodziejką“. Koronacji dokonał X. biskup krakowski, kardynał Puzyra. Korona, która będzie użyta do uroczystości, jest ze srebrnego złota, w kształcie korony, która zdołała skronie królowej Jadwigi, jednej z opiekunek zakonu i kościoła franciszkańskiego; waży ona jeden kilogram.

*** Berlin.** Książę Eulenburg opuścił w sobotę Charité i udał się do prywatnego sanatorium. — (Miasto zamierza pobudować specjalny zakład chorych dla piersiowo chorych. Jako miejsce odpowiednie wybrano no piękny las w Buch.) — (Po stwierdzeniu nieporządków w zakładzie chorych Virchow w Berlinie uchwalono oddać kucharkę i kucharkę, oraz w miejskich zakładach chorych pacjentom nie dawać już siekanego mięsa, lecz zastąpić je raczej większą porcją jarzyny, sałaty i owoców.

*** Wzruszające przywiązanie psa owczarskiego.** W pewnej miejscowości pod Kaszczorem zmarł przed dwoma tygodniami owczarek. Z pogrzebem na uboczu szedł także pies, którego z cmentarza nie było można

wypędzić. Gdy go wreszcie przemocą doprowadzono do domu i uwiązano, zerwał łańcuch i znów podążył na cmentarz. — Od śmierci swego pana pies ten nie przyjmuje żadnego pożywienia i paść musi lada dzień wskutek wycieńczenia.

*** Kolonja.** W nocy z niedzieli na poniedziałek powstała pomiędzy kilku niedorostkami kłótnia, w toku której 20-letni robotnik Stock wystrzelił trzykrotnie do zbliżającego się mężczyzny, pochodzącego z Bochum i zabił go na miejscu, następnie postrzelił inną osobę, nie biorącą wcale udziału w zbiegowisku. Stocka aresztowano.

*** Cholera w Petersburgu.** W niedzielę zachorowało 400 osób, z tych zmarło 140.

*** Zamurowany skarb.** W Passau przy przebudowaniu pałacu hr. Forbacha znaleziono w murze skarb, składający z się pół miliona marek w przepadłych i nieważnych już papierach wartościowych. Skarb ten zamurował kazał pewien włoski marszałek polny w czasie wojny przed 100 laty, a nagle jego śmierć spowodowała, że zabrał on tajemnicę ze sobą w grób.

*** Trumna z pudełek od zapalek.** Stary dziwak w mieście Chester (Pansylwania) zbudował sobie trumnę z próżnych pudełek od zapalek, które przez 10 lat naklejał na drewnianej podkładce. Dziwak ów nazwiskiem William Cross zmarł przed kilku nastu dniami w wieku lat 84.

*** Samosąd w Ameryce.** W Powder-springs w stanie St. Georgia ścigała niejaką pani Sara Reed, żona znanego obywatela tegoż miasta, z bronią w ręku murzyna, który upadł 9-letnią jej córeczkę. Murzyn otrzymał ciężki postrzał i padł, a inni mieszkańcy miasta, którzy brali udział w pościgu, chcieli go dobić. Matka oparła się temu stanowczo oświadczając, że ona sama ma prawo do zemsty nad nim. Dała tedy jeden jeszcze strzał do leżącego murzyna i pozostawiła go umierającego. W końcu zabrali go czarni jego przyjaciele i umieścili pod dachem, gdzie zmarł niebawem.

*** Sprytny doróżkarz.** Mijając — pisze „Berliner Börsen Courier“ — doróżki, stojące na stacji, młodzieniec pewien spostrzegł na siedzeniu jednej z nich leżącą portmonetkę, skoczył więc szybko do doróżki, schował nieznacznie portmonetkę i kazał doróżkarzowi jechać na pobliską ulicę, tam jednak, widocznie zły, wysiadł, zapłacił za kurs i oddał się spiesznie. Z uśmiechem syderczym na ustach doróżkarz spoglądał za odchodzącym, poczem zeszedł z kozła — zajął do doróżki i znalazłszy tam porzuconą portmonetkę, położył ją znów na siedzeniu szepcząc: „Oto siódmy już kurs przynosi mi ten grat, znaleziony dziś na ulicy.“

*** Król i piekarczyk.** Pewien wysoki, przyzwicie ubrany pan przechodził ulicą de la Paix w Paryżu. Wtem nadjeżdża doróżka. Wysoki pan odwraca się szybko, przy-czem potrąca przypadkowo jakąś elegancką panią. Zdejmuje więc czempredzej kapelusza przeprosza za nieuwagę, poczem odwraca się, by iść dalej. Lecz w chwili, kiedy się odwracał, nadszedł pomocnik piekarski, który niósł na głowie świeże pieczywo. Nastąpił karambol, skutkiem którego wszystkie bułki wysypały się na ziemię. „Jesteś pan fogosz“, woła oburzony młodzieniec. „Na to wysoki pan, śmiejąc się dobrodusznie, odpowiada: „Używasz pan wyrazu, którego nie rozumiesz. Fogosz, to „ryba“. Rzeczywiście fogosz jest rybą, żyjącą w jeziorze Balaton na Węgrzech. Niedawno w Marjenbadzie u króla Edwarda podano ją podczas obiadu, w którym brał także udział Clemenceau, a obey ten wyraz tak bardzo się podobał w Paryżu, że poczęto go powszechnie używać, jako nowego słowa obraźliwego. „A jednak jesteś pan fogosz“, powtarza pomocnik piekarski. — Mylisz się“ — odpowiada pan, potrząsając głową — zresztą wiedzę o tem, że w moim kraju żaden młodzieniec nie ośmieliłby się w ten sposób do mnie przemawiać. A czem pan jesteś w swoim kraju?“ zauważył piekarczyk. — „Królem“ — odparł wysoki pan. Był to rzeczywiście król grecki Jerzy.

*** Próba miłości.** Zabawnej próby podjął się pewien małżonek we Francji, chcąc zbadać czy żona go kocha jak powinna — i czy ma pociąg do innych mężczyzn. Otóż małżonek ten zamknął się w sypialni, a gdy żona po dłuższej jego nieobecności poczęła go szukać, ujrzała drzwi zamknięte. Pukanie okazało się daremne. Wreszcie wybiła okno i weszła przez nie do pokoju. Straszny przedstawił jej się widok; mąż leżał w łóżku ze złożonymi rękoma, — u węgłowia stał duży krucyfiks, a u nóg stały dwie palące się gronice, rzucające światło na bladą twarz i krzyż. W ręku trzymał książkę do nabożeństwa, nie oddychał wcale. No, i była pewna, że nie żyje. Na widok ten młoda „wdówka“ chcąc nie chcąc zaczęła podskakiwać sobie i okazywała pewną radość. Taniec jej nie był długi, albowiem

nieboszczyk się przebudził, wstał, uchwycił się porządnego sekatego kija i począł jej po grzbiecie uderzać do taktu, a dalej rozbijając wszystko, co mu pod rękę się zawinęło.

*** Kalendarz.** Środa, dnia 23 września rb. Tekli p. Wschód słońca o godz. 5 min. 48, zachód o godz. 5 min. 55.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Lekcja Kółka śpiewu katol. Towarzystwa Rzemieślników dziś we wtorek, o godzinie 8 i pół wieczorem na sali Dominikańskiej.

— Tow. Przemysłowego „Jedność“, pod wezw. św. Antoniego w środę, dnia 23 bm. w lokalu posiedzeń p. Andrzejewskiego, św. Marcin nr. 4.

Wiadomości handlowe.

Poznański targ na bydło z dnia 21-go września. — (Sprawozdanie urzędowe) Zwierzęta lub sprzedano:

22 sztuk bydła rogatego	
32 „ cieląt	
48 „ owiec	
88 „ świń	

Razem 188 sztuk zwierząt.

Placono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Wolczaki i jałowice I kl. 42-40 mk., II kl. 35-38 mk., III kl. 2-32 mk., Buhaje I kl. 38-40 m., II kl. 35-37 m., III kl. 30-32 m., Krowy I kl. -36- m., II kl. 2-32 mk., III kl. 21-34 mk.
Cielęta: I kl. 55-57 m., II kl. 47-57 m., III kl. 37-42 mk.
Owce: I kl. -00- mk., II kl. 2-30 m., III kl. 25-27 mk.
Nierogacizna: I kl. -49- m. (niektóre wyżej), II kl. 47-48 marek, III kl. 44-46 marek, IV kl. (maciorzy) 42-47 marek.
Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Poznań, 1 września rb.

(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania według zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:	naj-wyższa	naj-niższa	przebieg
	m.	m.	m.
Słoma enopkowa za 100 kg.	4,50	0,—	4,50
Siano	6,—	5,20	5,60
Grosz na pęczkę	—	—	—
Ziemniaki	3,50	3,40	3,45
Wołowina (od łopatki za 3 kg.)	1,40	1,20	1,30
„ (od brzucha „	1,30	1,10	1,30
Wieprzowina	1,70	1,50	1,60
Cielęcina	1,60	1,40	1,50
Skopowina	1,80	1,60	1,70
Świnina	1,60	—	1,60
Masło	2,60	2,40	2,50
Żół wołowy	1,—	0,80	0,90
Jaja	za kopę 3,60	3,20	3,40

Poznań, dnia 21 września 1908 r.

(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.)

	za 100 kilogramów:	towar piękny	średni	połowy
Pšenica	2,40	19,50	18,50	
Żyto	17,—	16,50	15,90	
Jęczmień	17,50	15,00	14,20	
Owies	15,60	14,90	14,50	

*** Toruń, dnia 21-go września 1908 rb.** (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.) Placono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wyborowe oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Koniczyna czerwona 70-110 marek. Koniczyna biała 30-50 mk. Koniczyna szwedzka 50-60 mk. Koniczyna biała z szwedzką 30 do 35 mk. Koniczyna chmielowa żółta 25-32 mk. Inkarnatka rychła 22-25 mk. Koniczyna przelot pospolity 31-42 mk. Seradela 14-15 mk. Bajgras szkocki (żylica) 21-26 mk. Bajgras włoski 23-27 mk. Trawa kupkowa 45-65 mk. Trawa miodowa 30-36 mk. Kostrzewa owcza 28-32 mk. Tymoteusz 20-25 mk. Sporek olbrzymi 9-12 mk. Wiewka piaszkowa 20-22 mk. Rzepik łatowy 15-18 mk. Siemie lniane 14-16 mk. Gorczyca żółta 18-21 mk. Łubin niebieski 5,0 mk. Łubin żółty 5,60 mk. Marchew biała, olbrzymia, zielona 70 mk. Marchew biała otarta, poprawna 40 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki mokre 42 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki suche 38 mk.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Niniejszy kwit prosimy odciać i z dołączeniem należytej kwoty oddać na pocztę.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das lauf. Vierteljahr auf die in Posen erscheinende Zeitschrift

„WIELKOPOLANIN“
(Zeitungs-Preisliste II-te Abth. U Poln. für 1,20 Mark.

Imię i nazwisko:

Mieszkanie:

1,20 Mrk. erhalten zu haben bescheinigt

..... den

Kaiserl. Post.

Całkowita Wyprzedaż Tapet i Linoleum

z powodu zwinięcia tego oddziału 4402
po każdej możliwej cenie
W. HAHN
Telefon 1924. Poznań 55 Rynek Telefon 1924.

Nieprześcigniony jest

Persil

gwarantowany
nieszkodliwy
bez klorku
bez tarcia

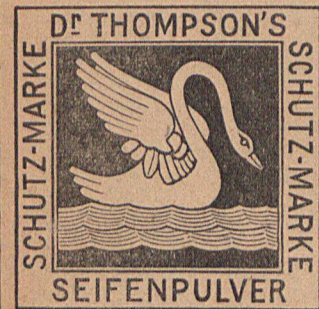
zdecydowanie
bezpieczny
bez deski do prania
bez szkodliwego

najmodniejszy środek do prania stosowany do każdej metody prania
Henkel & Spt. Düsseldorf
do nabycia po wszystkich składach drogerijnych i kolonialnych

oraz handlach mydła. 3817

Olśniewajaco biała bielizna

osięga się przez 3993



Dr. Thompson's
proszek mydlany.

3994
Wszędzie do nabycia.

Hurtowny skład pierza
i kwapu

Matzdorff & Zerkowski,
Posen,

wysyłają franko za zaliczką poczt.

pierze na pościel:

10 f. pierza dart. za 10 M. i za 15 M
10 f. " " lepszego " 20 "
10 f. " " białego " 25 "
10 f. " " bardzo dob. " 30 "
10 f. " " nadzw. dob. " 35 "
z naszych gęsi.

Kwap i pierze niedarte
po rozmaitych cenach,
Zawsze świeże na składzie.
Próby bezpłatnie i franko.
Wrazie przesyłką nie dopisze wy-
maganiom, odbierzemy takową
z powrotem.

4702

BOM

w ulicy maszynowej z dwiema
mg. ziemi zaraz przy domu i ogród
zdający na każdy interes jest za
9,000 mk. przy wpłacie 3,000 mk.
zaraz na sprzedaż. Miejsce stos.
też i dla stelmacha, ponieważ tak-
owego brak. Bliż. wiad. udzieli
Piotr Zawidzki, Pleschen.

Aparat do niwa

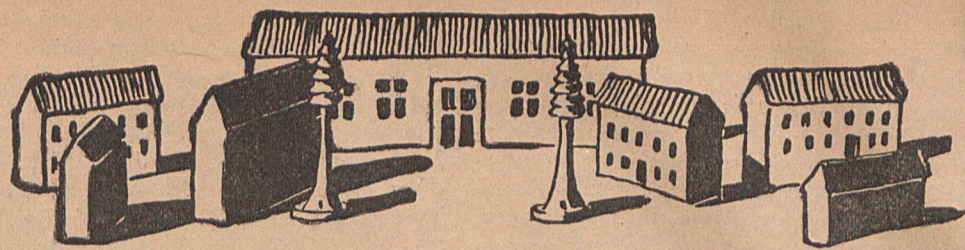
mało używany, z wszelkimi przy-
rządami ma na sprzedaż 4789
K. Blachowski, ul. Długa 6 I.

Gościniec dominianny

do dzierż. w wsi kościeln. Ober-
za w większym mieście gdzie
wojsko i sąd jest tani do kupna
włata podługagody Gościniec
z reżnictwem na wielkiej wsi jest
zaraz do zadzierżawienia. Kram
na wsi do dzierżawy. 4785
Proszę o spiesz. zgłosz. li osobiste
A. Balcerek,
Posen W. 3. St. Lazarus. Prin-
zenstr. nr. 2 I ptr. 4720

Restauracja

z pełnym konsensem
handlu kolonialnego w mieście i na wsi
destylacja, gościniec, pod bardzo
dogodnymi warunkami przy ma-
łej wpłacie każdego czasu do od-
stąpienia (egzystencja zapewniona).
Zgłoszenia przyjmuje 4780
W. Koszczyński
Bluro Centralne
ulica Wodna nr. 13. Telefon 614.



*In jedem Haus
sollte man jetzt zum Ko-
fien, Brot, Butter, Milch und
„Polmin.“*

S

H

Przy berlińskiej bramie
G. Chemisego (Elektro Panoptikum)
Teatr

American Sun

Największe tego rodzaju przedsięw.
W każdą sobotę nowy program.
Najwyż. nowość! Najwyż. nowość!

wesoła wdówka
operetka z śpiewem słowami
i muzyką

Bez konkurencji!
Jakoteż rozmaite inne na każdy
tydzień nowo zakup. obrazy.
Codziennie po poł. od 5½—8-ej
Stale przedstawienie
Wstęp każdej chwili.

W niedziele i święta od godziny
3-ciej począwszy
Codziennie wiecz. o g. 8-ej
Wielkie główne przedst.

O godzinie 9½
Wielkie osob. przedst.
dla dorosłych pań i panów.
W każdy piątek o godzinie 10-tej
Specjalne przedstawien.
dla panów. Z zachowaniem
4660 Georg Chemise.

Gospodarstwo

50 morgów dobrej ziemi, wtem 10
morgów łąk, z głębokim pokładem
torfu do tego jest kram i 4 ko-
morników z żywym i martwym
inwent. jest zaraz do sprzedania
za 6,500 talarów, przy wpłacie
2,200 tal. Zgłoszenia przyjmuje
eksped. Wielkop. pod nr. 4770.

Poszukuję zaraz na 4767
pierwszą hipotekę
mk. 20,000 4,500 10,000
i 20,000. Zgłoszenia przyjm.
M. Dobrachowski
w Golubiu (Gollub) Pr. Zachod.

Posiadłość

Z powodu śmierci jest tani na
sprzedaż dom z rolą w dobrym
położeniu w mniejszym mieście na
provincji. Of. upr. jest przesłać
do eksp. Wielkop. pod nr. 4786.

Mam zamiar sprzedać, od 1-go
października lub później 4769

K r a m
na wsi bez konkurencji, wraz z
przyległym 3 mg. ogrodem.
Bliższych informacji udzieli
L. Kubiak, Ujazd p. Grätz.

Warsztat siodł.

z całkowitem urządzeniem i z stałą
klientelą jest z powodu choroby
właściciela do sprzedania. Gdzie?
wskaże eksp. Wielkop. pod nr. 4778.

GOSPODARSTWO

pod Szamotułami 40 morgów dobrej
ziemi z maszyn. budynkami jest
zaraz na sprzedaż. Oferty do
ekspedycji Wielkopolanina pod
nr. 4624.

Szafy żelazne
do pieniędzy nowe i używane
wszystk. wielkościach bardzo tania
poleca 3086

N. FRIEDEBERG,
u. Fryderykowska nr. 13.

Kuchmistrz

pierwszorzędna znająca wykwint-
ną kuchnię, która zarazem za-
stępowała pań domu i zajmo-
wała się drobniem, poszukiwam za
bardzo wysoką podwójną pensją
w dobre miejsce od 1 stycznia 09.
Zgłoszenia, świadectwa już te-
raz do ekspedycji Wielkopolanina
pod nr. 4788 upraszam.

Potrzebuję od 1 października
r. b. młodszego, dzielnego
do mego handlu kolonialnego i
żelaza w Kempnie. Zgł. pod adr.
Czesław Bytoński
Ostrowo Pr. Posen.

Potrzebne dobre gospody-
nie dworskie z dobrem gotowa-
niem, maszynista do parowe-
go pluga, starsza osoba do
3 lat dziecka, kucharki dobre
dobre do miasta 4783

Pośrednik posad
Stefan Chelicki
Poznań, plac Wilhelmowski 17 I p.

Mogą się zgłosić 4765

panny do szycia
na kamizelki, także uczennice na
stałe zatrud. przy wysokiej płacy
u pani Lauterbach
ulica Poznańska 44 podw. pr. III.

Meżczyzna, 31 lat lic. żon.
mogący na życzen. kaucją wstawić
poszukuje miejsca
za woźnego w banku lub
wojaka w polskim interesie
Wacław Lewandowski
Platow W. Pr. Töpferstr.

Potrzebni od października:
Piastunka starsza do dworu
na 60 tal. Praczą do dworu
pod Poznań na 60 tal. Kuch-
mistrzynie, Służący kaw. do
Poznań na 400 mk. Gospo-
dyni z gotow. na 300 mk. i tant.
Pisarz gosp. na 500 marek
i tantiem. Urzędnik gosp.
z lepszym wych. młody, począt-
kujący na 500 mk. 4784
Spieszne zgł. z świad. przyjmuje
Pośred. posad „Stellenvermittler“
Franciszek Niedzielski,
Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036

Poszukuje od 1 października 08.

sprzedaż
do składu rzeźnickiego.
Durski, św. Marcin 61.

Pomocnik

biegły w swym zawodzie i dobrze
polecony potrzebny od 1. 10. 08.
do handlu kolonialnego. 4790
M. Kulesza Szamotuły (Samter).

Los nur 1/2 Marki

Ziehung am 29. Sept. 1908
Schneidemüller
Automobil- u. Pferde-

Lotterie

3103 Gewinn i. W. v. zus. M.
100000

Hauptgew. 1 Automobil i. W. v. M.

15000

10000

5000

3000

2000

4 kompl. bespannte 4-, 2- und 1-
spannige Equipagen im W. v. M.

11 Lose sort. 5 M.

Lose 50 Pf. a. verschied. Tausenden

Porto und Liste 20 Pf. extra durch
das General-Debit

H. C. Kröger, Berlin W.

Friedrichstrasse 193a.

Jako też w wszystkich pr.
plakaty oznaczonych miejsc
sprzedaży. 4764

Woznia

na borowego najchętniej takiego
który odsłużył już wojskowość i
który płaciłby 100 mk. kwartalnie
za utrzymanie przyjmie od 1. 10.

Zarząd leśny w Grudnie
p. Bolowice (Neutomischel).

Poszukuje zaraz wydoskonalonej

panny

do szycia. Tylko pierwszorzędne
siły będą uwzględnione.

C. Średnicka, Grobla nr. 1b.

2 pomocników ogrodniczych

przyjmie zaraz 4771

A. Giziński, Dembsen p. Posen.

Młodszy

pomocnik

na 200 mk. i wolne utrzymanie
także

UCZEŃ

ogrodniczy znajdują od 1. 10. 08.

w Dom. ogrodzie miejsce.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja
Wielkopolanina pod nr. 4787

Potrzebni jeszcze: Kilku pi-
sarzy gosp. służących i o-
grodników kaw. wódnarży
forzpanów, kowali, ro-
botników na deputat do prowa-
dzenia parówki, robotników
na deputat do dworów.

Pośred. miejsc. Stellenvermittler
Stanisław Tuczyński,
Posen, Ritte

Baczność Rodacy!

Dnia 22-go września otworzyłem w Poznaniu, Stary Rynek nr. 72

skład bławatów, płótna, stołowizny i fabrykę bielizny.

Specjalność: Kompletne wyprawy.

J. N. DURCZYKIEWICZ.